Łódź
CENA NUMERU
25 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXIV r. istnienia.
Redakcja i Administr. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się
1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Środa, 26-go lutego № 56

LUNA

Początek przedst. o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej w. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. Ceny miejsc na I-szy seans po 1 zł. w sob i niedz. o g. 12 po 1 zł.

Dziś wielka premjera
Arcydzieło słynnej wytwórni Metro—Goldwyn—Mayer, wykonane całkowicie dzięki najnowszemu wynalazkowi technicznemu w kolorach naturalnych
Olśniewająca feerja barw. Film, który czaruje i zachwyca
„WIKING“
Romantyczne dzieje najsłynniejszych żeglarzy świata, Wikingów, ich bohaterstwo, miłość i niezwykłe przygody
W rolach głównych. Nowa gwiazda amerykańska Paulina Starke oraz DONALD CRISP oraz i ANDERS RANDOLPH
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Pół miljona ludzi na Sybir!

Czerwony obłęd Bolszewickiej Kanalji

RYGA 25.2. Rada komisarzy ludowych postanowiła zlikwidować sprawę, t. zw. kułaków decyzją wysłania na Sybir pół miljona bogatych włościan, którzy stawiali opór przy wywłaszczaniu.

Wysyłka rozpocznie się w pierwszych dniach marca i będzie trwała 4 tygodnie. W tym celu zostanie uruchomionych 500 pociągów towarowych. Maximum bagażu dla jednej osoby oznaczona na 50 kg.

SYBERJI GROZI GŁÓD

Oficjalny dziennik dla Syberji sowieckiej pisze w sprawie nadchodzącej kampanji rolnej, co następuje:

„Kampanja zasiewów wiosennych będzie połączona z zaciekłą walką klas. Niewolno nam ukrywać, że czeka nas bardzo trudna sytuacja nietylko ze względu na wyżywienie, lecz nawet, gdy chodzi o zasiewy Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kontrrewolucjoniści wyzyskają te trudności i przeciwstawią nam energiczny opór. Walka ta będzie trudna, to też, aby sprzątnąć urodzaj, będziemy musieli uciec się do środków wyjątkowych. Stwierdzono już, że brak nam nawet siewników, otrzymamy zaś zaledwie czwartą część tych traktorów, które są konieczne do uprawienia ziemi. Położenie jest jeszcze gorsze, jeśli chodzi o różne części zamienne maszyn. Brak nam też koni Wogóle jesteśmy w przededniu bardzo poważnych trudności no i głodu“.

NOWA KOLONJA SOWDEPJI

KOWNO 25.2. Katolickie duchowieństwo na Litwie postanowiło w porozumieniu z ludnością katolicką zwołać wielki wiec, aby wystąpić na nim z protestem przeciw prześladowaniu religji w Sowietach.

Na wieść o tem w sowieckiem poselstwie w Kownie powstało niezadowolenie. Poseł zawiadomił prezydenta Smetonę, że o ile pozwoli na odbycie tego wiecu, to może się to przyczynić do oziębienia litewsko-sowieckiej przyjaźni.

Smetona wywody te uznał za słuszne i wydał rozporządzenie, na mocy którego władze nie zezwoliły na zwołanie wiecu. Zakaz ten wywarł wielkie oburzenie wśród ludności katolickiej.

G.P.U. ZWYCIĘŻYŁO POETĘ

WILNO, 25.2. W Mińsku został aresztowany i osadzony w więzieniu poeta białoruski Jakub Kolas. Fakt ten jest jaskrawym przykładem prześladowania przez komunistów moskiewskich białoruskiego ruchu narodowego.

Aresztowanie Kolasa jest tem dziwniejsze, że jeszcze niedawno otrzymał on od władz sowieckich tytuł „narodowego poety“ i dożywotnią pensję a po wydaleniu z białoruskiej Akademji umiejętności w Mińsku byłego prezesa rządu białoruskiego, Wacława Łastowskiego, był mianowany wiceprezesem tej akademji. Obecnie osadzono go w więzieniu GPU.

Kolas którego prawdziwe nazwisko brzmi Konstanty Mickiewicz, jako wybitny poeta białoruski i jako piewca niedoli ludu tamtejszego był niezmiernie popularny.

Bolszewja na przełomie

Obecny zupełnie dziki kurs w Sowietach przypomina zupełnie okres t. zw. wojennego komunizmu, który poprzedzał wprowadzenie „Nep'u“ zaraz po ukończeniu wojny domowej.

„Nep“, wprowadzony przez Lenina, uratował chwilowo rozpęd katastrofy. Po paru latach „pieredyszki“ obecni przywódcy Sowietów ponawiają swoje zwarjowane eksperymenta.

Podjęto ostatnio kampanję kolektywizacji gospodarstw rolnych i zniszczenie „kułaka“, kampanję, która ma na celu sproletaryzowanie wsi, utworzenie wielkich komun rolnych i pośrednio zapobieżenie gwałtownemu wzrostowi bezrobocia przez powstrzymanie napływu chłopów do miasta.

Równocześnie z kolektywizacją czyli kradzieżą gospodarstw rolnych, dla której ożywienia posyłane są na wieś specjalne „brygady szturmowe“ robotników - komunistów, czynione są wysiłki w celu zwiększenia produkcji przemysłowej i poprawienia jej jakości, co zresztą się wcale nie udaje.

Kolektywizacja gospodarstw rolnych, utworzenie wielkich fabryk zboża, uprzemysłowienie kraju, całkowita likwidacja handlu prywatnego, likwidacja „kułaków“ i nowej burżuazji sowieckiej, oraz centralizacja Rosji, która się wyraża w powstaniu ogólnozwiązkowych komisarjatów spraw wewnętrznych oświaty i rolnictwa — oto główn

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

(Dokończenie.)

wytyczne wewnętrznej polityki Stalina w obecnym okresie.

Prasa sowiecka prowadzi gorączkową kampanję propagandową, zamieszcza fotografie kierowników fabryk, którzy nie wykonali planów produkcji, wzywa do pociągania do odpowiedzialności winych niedbalstwa, apeluje do energji komunistów, ponieważ dotychczasowy przebieg wykonywania czy to planu przemysłowo-finansowego, czy kampanji gromadzenia nasion, czy wreszcie tempo kolektywizacji ospałe i powolne grozi załamaniem się „pięciolatki", a więc bankructwem Sowietów.

Wystarczy przejrzeć „Prawdę" lub „Izwiestja", aby naocznie przekonać się, że na 20 wiadomości alarmujących o rozmaitych niepowodzeniach, jedna lub dwie donoszą, że gdzieś produkcja - dajmy na to — butelek, została wykonana według zgóry nakreślonego planu.

Najbardziej palącą teraz kwestją jest przygotowanie nasion do wiosennego siewu. Akcja ta jednak mimo drakońskich środków, stosowanych przez władze sowieckie, mocno kuleje i jest prawdopodobnie, że pola kolektywów zostaną niezasiane. Również masowa wyprzedaż przez chłopów koni i bydła wobec tworzenia gospodarstw kolektywnych grozi pozbawieniem „fabryk zboża" siły pociągowej i niezbędnego inwentarza.

Ironja demokracji

Bolszewicy decydują o losach rządu Francji

PARYŻ 25.2. Razem z dwoma posłami, obranymi zeszłej niedzieli, izba deputowanych liczy obecnie 602 posłów. W dniu wczorajszym liczba posłów, będących na urlopie z powodu choroby lub podróży, wynosiła 17. Pozostaje mniej więcej 585 posłów, którzy staną dziś do głosowania.

W dniu upadku gabinetu Tardieu wielu posłów znajdowało się na prowincji, wobec tego w głosowaniu wzięło udział tylko 568 deputowanych. Nie należy zapominać, że przy oficjalnem sprawdzaniu wyniku głosowania okazało się, że opozycja zwyciężyła wówczas jednym głosem.

Dziś wieczorem przeciwnicy staną do walki. W tym samym mniejwięcej układzie sił, wobec czego rola rozstrzygająca przypadnie ostatecznie komunistom, którzy liczą obecnie oficjalnie 12 członków. Jednak dwu z nich, mianowicie posłowie Duclos i Marty są w więzieniu, a Berton w podróży. Pozostaje więc 9 komunistów, od których zależy przechylenie szali na tę lub inną stronę.

Dziennik „Comedia" podkreśla ironję losu, że stronnictwo komunistyczne, zwalczane przez wszystkich, jest ostatecznym arbitrem.

—oOo—

PRZEZ RADJO

ŚRODA 26-go lutego 1930 r.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych
15,20 Odczyt „Obrona ludności w czasie walki gazowej" — por. inż. A. Bogusławski
16,15 Program dla dzieci. Transmisja z Wilna opowiadanie „Antek-Zawalidroga" H. Hohendligerówny
16,45 Muzyka z płyt gramofonowych
17,45 Koncert popołudniowy
19,10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski Giełda rolnicza „Radjokronika" Dr. M. Stępowski
20,30 Koncert wieczorny
21,10 Kwadrans literacki, Fragment z powieści Sieroszewskiego „Pan Twardowski"
23,00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej Hotelu „Bristol"

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Dolar Stan. Zjedn.	8,87	(sprzed. 8,89	kup. 8,85)
Belgja	124,25	(sprzed. 124,56	kup. 123,94)
Paryż	34,91	(sprzedaż 35,00	kupno 34,82)
Holandja	357,70	(sprzed. 358,60	kupno 256,80)
Kopenhaga	238,80	(sprzed. 239,0	kup. 238,20)
Londyn	43,36	(sprzedaż 43,47	kupno 43,26)
N. Jork	8,903	(sprzedaż 8,923	kupno 8,883)
Szwajcarja	172,07	(sprzed. 172,50	kup. 171,64)
Wiedeń	125,57	(sprzedaż 125,88	kup. 125,26)
Włochy	46,71	(sprzedaż 46,83	kupno 46,59)

Obroty b. małe wobec zbliżającego się ultima Tendencja walut europejskich mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełd. 8.874. Za rubla złotego żądano 4,69 (bez obrotów. Gram czystego złota 5.9244

Szczęśliwie uniknął znajomości z „dziennikarzami" „z ILUSTR. KUR. CODZ."...

NOWY JORK, 25.2. W dniu wczorajszym odbył się w Pittsburgu pogrzeb zmarłego przed objęciem swej placówki pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, ś. p. Aleksandra Moora.

W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele polskich władz w Ameryce z ambasadorem polskim na czele oraz liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego.

—:O:—

Czułe nerwy bolszewickiego zbira

Z powodu afery gen. Kutiepowa opinja publiczna we Francji w dalszym ciągu daje folgę swemu oburzeniu przez burzliwe demonstracje przed gmachem ambasady sowieckiej, co zupełnie wyprowadza z równowagi ambasadora czerwonych katów, Dowgalewskiego.

Dowgalewski zwrócił się do policji francuskiej z wezwaniem, by wziął go w obronę przed „napaściami" publiczności francuskiej. Jak widać z tego, pan Dowgalewski jest bardzo czuły na wszelkie objawy niezadowolenia i posiada niezwykle wrażliwe nerwy.

Pismo „Ambasades et consulats" przypomina mu przy tej sposobności, że nerwy jego były o wiele bardziej wytrzymałe w r. 1918, podczas morderstwa, popełnionego na kapitanie angielskim I. Wl. Croney'u, attache ambasady angielskiej w Moskwie w obecności ówczesnego komisarza Dowgalewskiego. Nie było to bynajmniej podczas rewolucji, ale już w roku po „wstąpieniu" na czerwony tron Lenina. Do wnętrza ambasady angielskiej wtargnęła wówczas banda marynarzy-komunistów pod wodzą komisarzy sowieckich i strzałami rewolwerowemi zamordowała młodego dyplomatę.

Dziś ówczesny morderca zapomniał o tej krwawej scenie i domaga się dla siebie poprawnego a nawet subtelnego traktowania.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
20 NARUTOWICZA 20
Pocz. sean. o godz. 4, 6, 8 i 10 w.
Na aparatach „Western Elektric".
UWAGA: Pomimo wielkich kosztów programu, ceny miejsc niepodwyższone.

Dziś i dni następnych.
Cała Łódź musi przybyć by zobaczyć i usłyszeć
Najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu
Upadły anioł
Wspaniałej rewji międzynarodowej. Muzyka różnych narodów
oraz niezrównanego intermezza tanecznego
GDY NOC ZAPADA.

Stosunki polsko-niemieckie

W piątym roku trwania wojny celnej z Niemcami rozporządzamy dość obfitym i wszechstronnym materjałem cyfrowo porównawczym, aby z pewną dozą objektywizmu skonstruować bilans gospodarczy, który w konsekwencji umożliwiłby nam rozpatrzenie wszystkich głównych momentów, przemawiających „za" i „przeciw" likwidacji obecnego stanu rzeczy.

Wobec tego jednak, że utrzymanie stanu wojny gospodarczej z jakiemkolwiek państwem, a zwłaszcza, o co w tym wypadku chodzi, z naszym bezpośrednim sąsiadem zachodnim o tak dużej sile ekonomicznej, nie może być z punktu widzenia polityki gospodarczej uważane jako ewentualny cel sam w sobie, należałoby raczej się zastanowić, w jakich granicach obracać się mogą ustępstwa nasze na rzecz pokoju gospodarczego w formie traktatu handlowego z Niemcami, aby względna równowaga wzajemnych korzyści i strat, z traktatu takiego wypływających, była utrzymana, innemi słowy, aby bilans gospodarczy, dedukowany logicznie z traktatu, nie wypadł dla nas gorzej, aniżeli dotychczasowy bilans wojny celnej. Rozważania takie są tem bardziej potrzebne i aktualne, iż znajdujemy się w stadjum dość intensywnie prowadzonych rokowań handlowych z Niemcami, które, zdaniem sfer miarodajnych, tak znacznie postąpiły naprzód, że z ich finalizacją w poważnym stopniu należy się liczyć.

Nie pierwszą wprawdzie, ale bardzo udatną próbą analizy tej kwestji jest ostatnio wydana praca Borysa Rzepeckiego p. t. „Zatarg gospodarczy Polski", której wartość podnosi skrętne unikanie tez politycznych, opartemi bardzo często na demagogicznych przesłankach.

W pracy swej p. Rzepecki ograniczył się do przedstawienia wpływu, jaki wywarł zatarg celny z Niemcami na całokształ życia gospodarczego Polski, a więc na handel zagraniczny, jak na rozwój poszczególnych gałęzi wytwórczości.

Przedstawiwszy w rozdziałac wstępnych genezę i przebieg wojny celnej polsko-niemieckiej jakoteż zagadnienie reglamentacji przywozu, autor bardo szczegółowo analizuje sprawę wywozu płodów rolniczych z Polski do Niemiec, poczem omawia z koleji najważniejsze gałęzie wytwórczości z punktu widzenia stosunków hadlowych polsko-niemieckich.

Po głęboko ujętej i sumiennie przeprowadzonej analizie wyżej wspomnianych zagadnień autor dochodzi do wniosku, że byłoby rzeczą żmudną i bodaj niemożliwą obliczanie cyfrowe wszystkich strat, które każda ze stron poniosła wskutek zmian, przez wojnę celną wywołanych, wydaje się również rzeczą niemożliwą ujęcie liczbowe spowodowanych przez wojnę korzyści.

Jeżeli chodzi o wyniki wojny celnej na rachunku zysków, to zdaniem autora, popartem wymową cyfr, „wojna celna spowodowała przyśpieszenie tempa rozwoju wytwórczości przemysłowej, bądź w formie powstania nowych działów, bądź w formie rozbudowy i modernizacji działów już istniejących. W całym szeregu wypadków zakres wytwórczości poszczególnych gałęzi został wydatnie rozszerzony, co pozwoliło w znacznym stopniu zmniejszyć zależność rynku krajowego od rynków zagranicznych, a w pierwszym rzędzie od rynku niemieckiego, do granic, określonych przez strukturę gospodarczą poszczególnych krajów. Wpływ wojny celnej na unifikację gospodarczą Polski wyraził się nietylko w zespoleniu przemysłu Górnego Śląska z resztą Polski, lecz również w zespoleniu Pomorza oraz W. M. Gdańska z całokształtem życia gospodarczego Polski. Pozatem wojna celna umożliwiła szeregowi gałęzi wytwórczości zdobycie rynku wewnętrznego, przezwyciężając przyzwyczajenia przedwojenne, które w poszczególnych dzielnicach uniemożliwiały zbyt pewnych towarów polskich".

Istnieją również zdaniem autora, poważne pozycje na rachunku strat. A więc. 1) zastąpienie pośrednictwa niemieckiego przez inne kraje podrożało koszty sprowadzanych towarów, 2) w niektórych wypadkach utrata rynku niemieckiego nie mogła być skompensowana przez zdobycie nowych rynków, 3) brak stałych stosunków z Niemcami wpły wał niewątpliwie ujemnie na rozszerzenie stosunków kredytowych Polski z zagranicą.

Polska w okresie wojny celnej wykazała rozwój gospodarczy, że pomimo wróżb i nieuzasadnionych djagnoz wojnę celną przetrwała i potrafiła w znacznym stopniu przebudować strukturę swego handlu zagranicznego i wytwórczości co jest rękojmią jej rozwoju gospodarczego na przyszłość".

Bezprawia podatkowe

Red. „Głosu Lubelskiego" otrzymał artykuł od jednego z mieszkańców pow. janowskiego w sprawie nieprawnego ściągania podatku szpitalnego który, jako dosadnie charakteryzujący samowolę i nieposzanowanie prawa (niestosowanie się do orzeczeń N.T.A.) podajemy w całości

Na posiedzeniu sejmowem w dniu 8 bm Minister Spraw Wewnętrznych powiedział Czytamy zarzut, jakoby orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego były lekceważone. Jest to zarzut ciężki i krzywdzący. Tezy orzeczeń Najw. Tryb. Administr. są drukowane stale w Dz. Urzędowym min Ministerstwo wydało okólnik stosowania się do tych tez."

Mam przed sobą nakaz płatniczy z dnia 30 stycznia br. gm. Zaklików pow. Janów Lubelski za Nr. Nakaz ten brzmi

Wójt gminy Zaklików
dnia 30 stycznia 1930 r.
Nr. 504.

Do Pana X Y.
Nakaz płatniczy.

Na podstawie ustawy z dnia 19 marca 1925 r. D.U.R.P. 38 poz. 255 i uchwały zatwierdzonej przez Wydział Powiatowy w Janowie Lub. z dnia 20 kwietnia 1929 r. wzywa Pana do wpłacenia do tutejszej Kasy gminnej w terminie do dnia 25 lutego 1930 r. samoistnego podatku szpitalnego za rok 1929 i 30
1)od gruntów w wysokości 10,88 % zasadniczego podatku gruntowego
zł. 134 gr. 98

Niezapłacony w oznaczonym terminie podatek wraz z odsetkami i karą za zwłokę, ściągnięty będzie przymusowo w myśl postanowień ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku. (D.U. Nr. 75 poz. 721). Od wymiaru powyższego podatku płatnikom przysługuje prawo odwołania się do Wydziału powiatowego w Janowie Lub. za pośrednictwem urzędu gminnego w terminie 14-to dniowym od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego Wniesienie odwołania nie wstrzymuje terminu płatności, względnie egzekucji.

Podpis wójta.

Podpis sekretarza.

Wiadomem jest, że już dnia 13 grudnia 1929 roku zapadł wyrok N.T.A., na skutek skargi ordynacji Zamojskiej, uznający powszechnie pobieraną przez gminy, składkę na koszta leczenia ubogich za daniną. Zgodnie więc z oświadczeniem p. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 8 b.m. prawdopodobnie i w tej sprawie Ministerstwo musiało wydać odpowiedni okólnik, jako władza nadzorcza nakazujący zastosowanie się gmin i Wydziałów Powiatowych, do orzeczeń N.T.A.

Najlepszy dowód jak podwładne urzędy stosują się do okólnikow p. Ministra jest, że 13 grudnia 1928 roku zostaje wydany wyrok N.T.A., uznający pobieranie podatków specjalnych na koszty leczenia ubogich za nieprawne, a 20 kwietnia 1929 roku, w pół roku po wyżej wspomnianym wyroku, Wydział Powiatowy w Janowie Lub. podatek ten zatwierdza, gmina zaś 30 stycznia 1930 roku, przysyła podatnikom nakaz płatniczy, na podatek od roku uznany przez N.T.A. za nie poprawny. Dzieje się to z pewnością bez wiedzy p. Ministra, ale sądzę, że zechce on w sprawy te wniknąć i pouczyć podległych mu urzędników, żeby nie podkopywali powagi prawa tolerując bezprawnie.

KRONIKA

KATASTROFA SAMOLOTU POD ŁODZIĄ

11 osób ocalonych, pilot ranny

W dniu wczorajszym na polach wsi Dąbrówka, tuż za Zgierzem zdarzyła się katastrofa samolotowa, która dzięki przytomności umysłu pilota nie przybrała groźniejszych następstw.

Oto samolot pasażersko-towarowy linji Międzynarodowego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej prowadzony przez pilota Franciszka Lepka, będąc w pełnym biegu wskutek braku oliwy nagle począł gwałtownie opadać a motor przestał działać.

Pilot widząc grożące niebezpieczeństwo postanowił przymusowo lądować, bez względu na warunki terenowe

Eksperyment ten udał się względnie pomyślnie, lecz w ostatniej chwili pękła rurka przewodu benzynowego, wskutek tego nastąpiła eksplozja, od której został poparzony pilot Lepka

Wszyscy pasażerowie w liczbie 11 osób wyszli bez szwanku. Samolot nie doznał poważniejszych uszkodzeń (w)

W OKRESIE RADJA

Dni temu niewiele jeden z redaktorów londyńskiego „Daily Mail" siedział sobie spokojnie u siebie w domu i łapał przez radjo rozmaite fale europejskie.

Nagle usłyszał holenderską stację w Hilversum, z której w złej angielszczyźnie ktoś podawał prośbę, ażeby hodowca kwiatów Versteen, który bawi w Anglji, natychmiast powrócił do domu, gdyż jego matka zamieszkała w miejscowości Zandwoort, na gle ciężko zachorowała.

Dziennikarz angielski zorjentował się odrazu, że może zrobić doskonały interes dziennikarski, którym będzie można się popisać przed publicznością. Zatelefonował więc do redakcji i zawiadomił ją o tem, co przed chwilą usłyszał.

W redakcji wiedziano już, że pewna liczba holenderskich hodowców kwiatów znajduje się właśnie w mieście Spalding, nie namyślając się zatem, redakcja kazała się połączyć z tą miejscowością, prosząc do telefonu p. Versteena.

Odnaleziono go wkrótce i zawiadomiono o wezwaniu radjowem, poczem, z kolei, redakcja uzyskała połączenie telefoniczne z holenderską stacją Hiloersum i zawiadomiono ją, że p. Versteen natychmiast udaje się w podróż powrotną, na co radjostacja holenderska odpowiedziała:

„To jest doprawdy cudowne! Zaledwie 50 minut wszakże minęło, kiedyśmy otrzymali od policji prośbę poszukania w Anglji p. Versteena, a już teraz możemy zatelefonować do jego domu w Zandvoort, że powraca".

Versteen tego samego wieczora jeszcze był w Londynie i następnego ranka odleciał aeroplanem do Holndji.

Wymowa pończoszek

Oprócz „mowy papierosa", o której niedawno podawaw aliśmy obszerniej, paryżanki posiadają jeszcze inne sposoby wyrażania swych uczuć i myśli. Jednym z tych sposobów jest kolor pończoch. A więc białe pończoszki oznaczają: daj mi spokój, chcę pozostać sama i niewinna (kolor ten noszony jest w Paryżu... najrzadziej).

Jasno beigeowe pończoszki oznaczają, że ich posiadaczka nie jest już wolna i nie pragnie nowych znajomości. W tym ostatnim wypadku należy jednak dodać, że właścicielka pończoszek nie jest wolna chwilowo. Kolor nieco jaśniejszy daje nawet pewne nadzieje adoratorom.

Zadziwiającą rzeczą jest, że czarny kolor nie oznacza bynajmniej jakiejś żałoby, czy zniechęcenia do życia, lecz wprost przeciwnie mówi: jestem wolną.

Pończoszki bronzowego koloru oznaczają, że adorator spotka się z wymaganiami materjalnemi bardzo wysokiemi. Niechże się więc dobrze namyśli.

I ta mowa pończoch znana jest paryżankom i paryżanom doskonale. Gdy przyjmują swych adoratorów w mieszkaniu rodziców swoich, czy opiekunów, nie omieszkają nigdy włożyć odpowiedniego do okoliczności koloru.

Tak więc dawna czarna polewka u Polaków, arbuz u Rosjan i Ukraińców, w czasach dzisiejszych zostały zamienione sposobami delikatniejszemi. Biada mężczyźnie, który nie zapozna się z temi przeróżnemi językami w nowoczesnym salonie. Poniesie on wtedy klęskę, podczas gdy uważna obserwacja uchroni go od „czarnej polewki".

—oOo—

Lód na Grenlandji

Powróciła już do Berlina niemiecka wyprawa naukowa, złożona ze znanego geologa, profesora Alfreda Wegenera, twórcy teorji o przesuwaniu się lądów, oraz doktorów Soregego i Loewego, a której celem było zwiedzenie i zbadanie nieznanych jeszcze okolic w głębi Grenlandji zachodniej.

W ciągu kilku miesięcy ubiegłego lata wyprawa ta przybyła trzema etapami na saniach, 850 kilometrów po lodach i 3800 kilometrów łodzią motorową, badając przeważnie jeszcze nieznane fjordy i wybrzeża lodowcowe.

Z zatoki Disko wyprawa dokonało wycieczki w głąb lodu, ciągnąc sanie ręcznie, przyczem wspinała się niejednokrotnie po lodowcach do wysokości 2000 metrów nad powierzchnię morza.

W okręgu Umanaku powiodło jej się zbadać znaczną liczbę olbrzymich lodowców, zbiegających z wewnętrznych pól lodowych ku morzu, tudzież wspiąć się na górę Umanak uważana wogóle dotychczas za niedostępną.

Wreszcie przedsięwzięto z Umanaku saniami, zaprzężonemi w psy, 200 kilometrową podróż w głąb pól lodowych.

Wyprawie zależało głównie na zdobyciu danych meteorologicznych i geologicznych w tej krainie wiecznych lodów i na stwierdzeniu za pomocą nowej metody dźwiękowej, służącej obecnie i do mierzenia głębiny wód morskich grubości powłoki lodowej okrywającej wnętrze Grenlandji.

Dla dokonania tych pomiarów zabrano z sobą 50 kilogramów dynamitu. Echo wybuchów, których odgłos przebiegał przez całą grubość warstwy lodu, sięgając warstwy twardego pod nią gruntu, dało wyniki zupełnie niespodziewane.

Oto wybuchy, dokonane na wysokości 1500 metrów dowiodły, że w tem miejscu powłoka lodwa posiada grubość 1200 metrów i zatem ląd pod nią sięga tylko wysokości 300 metrów nad powierzchnią morza, wobec czego nie byłoby dziwnem gdyby dalsze badania wykazały że wnętrze Grenlandji znajduje się nawet poniżej powierzchni otaczających jej wód z czego znów wyłaniają się ciekawe zagadnienia o ruchu pól lodowych.

Szkoła Tańca

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Rozpoczyna się specjalny kurs

MAZURA i OBERKA

Zapisy codziennie.

---

94 (Wyciąć i zachować

PONURY DOM

Ona żyła... odychała... jej tchnienie muskało twarz Reedera, budząc w nim nowe zasoby energji.

Poza nim, wtyle, niedaleko, łoskot walących się ścian: straszliwe ryki i jęki; grzmot obsuwających się warstwic kredy, kamienia i czarnoziemu, ale on słyszał tylko oddech słodkiego ciała, które niósł, tylko słabe bicie serca na własnej piersi.

— Jesteście!

Ktoś wziął Małgorzatę z jego ramion. Jakiś olbrzym-żołnierz wepchnął go do zamkniętego pojazdu, który natychmiast ruszył z miejsca. Reeder leżał rozciągnięty jak w trumnie, nieruchomy, martwy raczej niż żywy, przy boku kobiety, którą kochał. Z trzaskiem, z skrzypieniem szedł ambulans zjeżdżał z kołyszącego się pagórka. Gdzieś w mrocznej dali Przybytek Łez dygotał i walił się pokotem, chluba starożytnego budownictwa rozpadała się w kawałki, i kawałki zapadały w otwierające się przepaście aby tam w łonie ziemi leżeć przez wieki, do czasu, gdy nowy kataklizm wydźwignie je i wyrzuci na powierzchnię...

Nadszedł świt, w którego złowrogich blaskach mała grupka turystów, przybyłych tu pieszo i koleją, ujrzała na skraju urwiska jedną tylko szarą ścianę, stojącą sztywno i posępnie. Fragment rozbitej podłogi uzupełniał ruinę, i widać było jeszcze pokrzywione i połamane łóżko, na którego zbroczonej krwią kapie spoczywał niedawno niewierny sługa Johna Flacka...

Historja jaką Olga Flack opowiedziała policji i jaka pojawiła się w dziennikach, różni się nieco od tych szczegółów, które wiadome są panu Reederowi. Pewnego popołudnia Olga, zaproszona przez wielkiego detektywa, zjawiła się w jego gniazdku na Bennet Stret Reeder, bez okularów, bez faworytów, przedstawiał się znacznie mniej okazale i nie budził już tego szacunku, co dawniej.

— Tak, sądzę, że Ravini został zabity — mówiła Olga — błędne natomiast jest pańskie przypuszczenie, jakobym ja, na rozkaz ojca, zwabiła go do swego pokoju. Ravini był człowiekiem bystrym i poznał mnie odrazu. Przybył do hotelu Larmes, dlatego — tu zawahała się — dlatego, że kochał się w pannie Belman. Kiedy mi to opowiadał, śmiałam się. Nie mówił mi jak się nazywa, nic przypuszczałam więc, że odegrał rolę w aresztowaniu mego ojca. Wreszcie zrzucił maskę, i widocznie było coś w mojem zachowaniu się lub w moich słowach, co przypomniało mu pensjonarkę, którą znał przed laty Z chwilą gdy poznał we mnie córkę Johna Flacka, pojął także, że hotel Larmes jest główną siedzibą organizacji. Potem począł zadawać mi pytania: czy nie wiem przypadkiem, gdzie jest schowany t. zw. popularnie „miljon Flacka". Bałam się strasznie, ponieważ wiedziałam, dlaczego Daver pozwolił mi zostać w hotelu.

(D. c. n.)

Córka i ojciec

W Berlinie rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces. Oto znany tutaj w kołach towarzyskich dyrektor banku, 52 letni Max Welten, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zabicia swego sekretarza i prokurzysty banku, 30-letneego Axela Wurzensteina. Po intą tej niezwykłej afery jest fakt, że zbrodnia została ustalona głównie na podstawie niezmiernie obciążających zeznań córki Weltena, 20 letniej Ludwiki.

Tragiczna śmierć młodego człowieka była epilogiem niezwykłe ji sensacyjnej histori.

Oto jej bliższe szczegóły: Wurzenstein, pozostający od kilku lat w banku Weltena, zakochał się w jegocórce i zyskał jej wzajemność. Welten jednak, pragnący dla córki od powiedniejszej „partji", stanowczo nie chciał zgodzić się na ten związek jedynaczk ze zdolnym, lecz biednym podwładnym.

Pewnego razu młodzi wybrali się w tajemnicy przed Weltenem na przejażdżkę automobilową. W pewnej chwili Warzenstein zatrzymał maszynę i oświadczył ukochanej, że jeśli ona nie zostanie jego żoną, on popełni samobójstwo.

Dziewczyna przyrzekła mu, że nie zostanie nigdy żoną innego, co nieco uspokoiło wytrąconego zupełnie z równwagi mężczyznę...

Niestety los chciał inaczej.... Do małżeństwa tego nie doszło nigdy... Oto pewnego późnego wieczora, gdy Warzestein, przypomniawszy sobie, iż zapomniał ważnych papierów, które miał do rana opracować, powrócił do swego biura i usłyszał w przyległym gabinecie szefa jakieś podejrzane szmery. Przekonany, że to bandyci tam się dostali, wszdł śmiało do gabinetu. Jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał przed sobą zwykłego szefa w towarzystwie drugiego urzędnika. Obaj z minami wcale zmięszanemi manipulowali około kasy, której zawartość wydobyli, chcąc widocznie upozorwać włamanie...

Widocznie dyrektor Welten, znajdując się w przykrem położeniu finansowem, pragnął w ten sposób uzyskać pokaźną asekurację odwłamania...

Dyrektor ujrzawszy sekretarza, w przystępie wściekłości rzucił na niego i kilku cio sami przycisku biurkowego obalił go na ziemię... Następnie opamiętał się i przekonany, że Warzenstein już nie żyje, wraz ze wspólnikiem opuścił miejsce zbrodni...

Tymczasem panna Welten, tknięta jakiemś przeczuciem, usłyszawszy może również podejrzane szmery w gabinecie ojca, pospieszyła tam z pobliskich apartamentów i ujrzała na ziemi ukochanego.

Poczęła go cucić i zdołała prawie przed śmiercią Warzensteina dowiedzieć się od nie go o szczegółach zbrodni...

Między ojcem a córką nastąpiła teraz dramatyczna scena.

Córka oświadczyła ojcu, że wie o wszystkiem i że nie omieszka uwiadomić policję... Ojciec próbował prośbą i groźbą wpłynąć na zmianę tego postanowinena, lecz napróżno...

Ostatnio doszło do rozsprawy sądowej, której wynik oczekiwany jest w Berlinie z ogromnem i łatwo zrozumiałem zaciekawieniem.

Sowiecka orderomanja

Z okazji 12 rocznicy powstania rewolucyjnej armji czerwonej odbyło się w dniu dzisiejszym w Moskwie uroczyste zebranie. Centralny komitet wykonawczy Z.S.R.R. zgodnie z życzeniami szeregu organizacyj robotniczych i społecznych postanowił udekorować Stalina i Kalinina orderem czerwonego sztandaru II kl.

Z okazji 10-ej rocznicy powstania armji konnej byli jej szefowie zostali również udekorowani, a mianowicie Woroszyłow III kl, Jegorow II-ą, Budienny zaś IV klasą orderu czerwonego sztandaru.

Walka armji z marynarką

Jedna z ulic Tulonu stała się widownią gorszącego zajścia,

Admirał Laborde, jadąc samochodem omal nie najechał na przechodzącego właśnie przez jezdnię generała piechoty, Henry.

Rozgniewany generał zbił szybę samochodu i rzucił się z pięściami na admirała siedzącego w limuzynie

Pomocnik szofera uratował częściowo sytuację, wepchnąwszy generała do wnętrza samochodu i wraz z admirałem odwiózł do najbliższego komisarjatu policji,

OSTRZEZENIE. Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Feljeton

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE

Było to w roku 1910. Niemcy dowiedziały się, że fabryka Beardmore et Co. w Glasgowie zatrudniona jest budową nowych, bardzo skomplikowanych armat dla floty angielskiej. Rządowi niemieckiemu zależało na tem, aby za wszelką cenę dowiedzieć się o szczegółach konstrukcji tych armat i nie pozostać w tyle pod względem nowoczesnego uzbrojenia. Misję wydobycia tej tajemnicy powierzono jednemu z najzdolniejszych szpiegów niemieckich Gravesowi. Był to inżynier, znający wybornie konstrukcją armat.

Przygotowując się do wyzełnienia powierzonej misji —Graves udał się przedewszystkiem do Szwajcarji, gdzie wstąpił do fabryki zegarków. Przyuczywszy się w fabryce tego, co mu było jeszcze potrzebne, Graves już jako rzekomy obywatel szwajcarski przesiedlił się do Anglji. Początkowo zamieszkał w Londynie, ażeby pogłębić znajomość języka angielskiego i przestudjować dokładnie rozkłady jazdy angielskich pociągów i okrętów. Ukończywszy te studja, pojechał do Glasgowa.

Przybywszy tu musiał przedewszystkiem poznać dokładnie miasto i dopiero po pewnym czasie zaczął rozglądać się za jakiemś zajęciem, które umożliwiłoby mu zbliżenie się do kół robotniczych, do których pragnął dotrzeć.

Okrężną drogą do celu

Szczęście mu dopisało, znalazł zajęcie w pracowni stolarskiej, gdzie wyrabiano szafki na zegary stojące i ścienne. Zdaniem Gravesa było wprawianie zegarów i regulowanie ich, względnie naprawianie. Po kilku tygodniach pracy począł Graves rozpytywać się wśród towarzyszów o to i owo. Z czasem zaprzyjaźnił się wielce z tokarzem, zejętym w tej samej stolarni, którego syn był rysownikiem, pracującym w zakładach Beardmore et Co., i to w dziale konstrukcyjnym.

Kiedy przyjaźń mechanika z tokarzem i jego synem stała się już bardzo poufna. Graves począł użalać się na swoją gospodynię, którą przedstawił jako ostatnią jędzę. Przy tej sposobności prosił przyjaciół, ażeby mu donieśli, gdyby dowiedzieli się o jakiemś wygodnem a taniem mieszkaniu. Tokarz zaproponował mu na to mały pokoik u siebie. Graves przyjął oczywiście propozycję i nie posiadał się z radości, gdy usłyszał, że może również jadać obiady u tokarza.

Wieczory spędzał Graves w towarzystwie tokarza i syna, dopytując się pilnie o prace rysowników w zakładach Beadmore et Co., o rozkład godzin biurowych itd. Kiedy razu pewnego słyszał, że fabryka otrzymała nowe zamówienie rządowe i to bardzo pilne, tak, że odtąd rysownicy będą museli i w nocnych godzinach pracować. Graves zapytał, czy nie mógłby otrzymać pracy u tej firmy, bo zajęcieu stolarza nie dogadza mu. Syn tokarza poradził mu, by się zgłosił osobiście w zarządzie fabryki.

Graves poszedł tam natychmiast, lecz dowiedział się, że jako obywatel szwajcarski a więc obcokrajowiec, nie może być przyjęty. Wychodząc z biura dyrekcji dopytywał się o znajomego rysownika i zapamiętał sobie dokładnie drogę, prowadzącą do jego pokoju. O wszystko inne dopytywał się w ciągu długich rozmów przyjacielskich z rysownikiem którego kilkakrotnie fotografował w rozmaitych pozach.

Przesyłanie gazu na odległość

Węgiel już oddawna przestał być wyłącznie materjałem opałowym, ale stał się poważnym surowcem chemicznym. Przerabiają go gazownie i koksownie, otrzymując obok gazu świetlnego, szereg cennych produktów ubocznych, jak koks amonjak, benzol i związki chemiczne. Ponadto od niedawna poddawać węgiel destylacji, otrzymując płynne paliwa, jak naftę, benzynę i inne węglowodory.

Z tem zagadnieniem wiąże się ściśle sprawa przesyłania gazu na daleką odległość. Już w 1895 r. koksownie amerykańskie zaopatrywały miasta w gaz w r. 1900 powstało podobne połączenie w Szwajcarji w St. Margareten, w Niemczech powstało w r. 1926 specjalne towarzystwo „A. G. für Kohlenierwertung", które rozporządza już dzisiaj całym gazem zagłębia reńsko-westfalskiego i olbrzymią kilkusetkilometrową siecią rozdzielczą.

Jak ta sprawa przedstawia się u nas, w Polsce? Gazownie produkują u nas rocznie około 180 milj. metr. sześc. gazu, koksownie rozporządzają po odliczeniu własnego rozchodu 257 milj. mtr. sześc. gazów ziemnych nie z węgla, ale wprost z ziemi wydobywających się (przy ropie naftowej w Galicji około 450 milj. mtr. sześc.). Chodziłoby więc w pierwszym rzędzie o wykorzystanie tej nadwyżki, którą dysponują nasze koksownie na Śląsku. Koksowni mamy 9, z czego 4 są w hutach, a 5 na kopalniach. 60 proc. wyprodukowanego gazu zużywają one na miejscu, 40 proc. należałoby rozprowadzić, w przeciwnym razie te zapasy gazu się zmarnują. Sprawa ta staje się wprost nagląca wobec tego, iż koksownie ulegają mordernizacji, będą więc produkowały znacznie więcej gazu i miały jeszcze większe nadwyżki.

Decydującym czynnikiem przy organizowaniu przesyłania gazu na odległość są koszta urządzenia i transportu. Zdaniem inżyniera Warszawskiego z Katowic z przesyłanego na odległość gazu nie mogłyby korzystać zakłady przemysłowe, gdyż cena jego w promieniu 100—150 klm. wynosiłaby 3,5 grosza za metr. sześc., a zatem przekraczałaby koszta wyprodukowania w samym zakładzie. Nadawałaby się zato doskonale dla miast dla gazowni miejskich, leżących na tym obszarze, zakreślonym promieniem 100 klm. Jest tam 15 gazowni (10 w woj. śląskiem i 5 w krakowskiem); są one obecnie znacznie przeciążone i chętnie kupiłyby około 60 milj. metr. sześc. dla przewidywanego przy obniżeniu ceny wzrostu konsumcji. Jest to jedna kowóż zaledwie 25 proc. nadwyżki, którą dysponują koksownie.

Zdaniem wspomnianego wyżej fachowca niema mowy o jakiejś centralnej gazyfikacji większego obszaru, zaś warunki rentowności pozwalają jedynie na współpracę koksowni z najbliższemi zakładami przemysłowemi Śląska.

Z poglądem inżyniera Warszawskiego nie zgadza się cały szereg innych znawców w tej dziedzinie. Dyrektor Konopka np. wystąpił z tezą, iż przykład rentowności gazociągów w Nadrenji pozwala przypuszczać, iż również w Polsce będą się one opłacały, a jako dowód przytoczył fat, iż huta Wolfgang przystąpiła do budowy pierwszego gazociągu, który ma biec aż do Częstochowy.

Trema i jej leczenie

Trema, jest to uczucie strachu, znaną wszystkim tym, którzy muszą występować publicznie: jako mówcy, a którzy w teatrze, śpiewacy lub artyści koncertowi.

Uczeni traktują tremę, jako skutek gnieżdzących się w ludzkiej podświadomości zespołów uczuciowych lub myślowych, które działają bezwiednie na naszą psychikę, zniekształcają i hamują naszą wolę.

Zadaniem tego, który usiłuje leczyć tremę, winno być wydobycie przedewszytkiem na powierzchnię naszej świadomości tych, tkwiących w głębi naszej podświadomości czynników. Gdy to zostanie osiągnięte, rozpoczyna się drugi etap leczenia, mianowicie działanie na pacjenta, by zrozumiał z całą pewnością bezpodstawność owych czynników, tak fatalnie od zewnątrz jaźni jego paraliżujących jego wolę. W tym momencie rozpoczyna się trzeci okres leczenia, polegający na stosowaniu autosugestji, przy pomocy której dany osobnik ostatecznie uwalnia się od ciążących na nim hamulców wewnętrzny... wodujących tremę.

—ooo—

Rezultaty prohibicji

Jak donoszą z Nowego Jorku, w ciągu 1929 roku w Stanach Zjednoczonych zmarło wskutek zatrucia się alkoholem sześć razy więcej osób, niż w 1920 r., tj. w roku zaprowadzenia prohibicji.

Dowodzą tego dane statystyczne nowojorskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Metropolitan".

Według tych danych, z osób ubezpieczonych w towarzystwie powyższem 641 zmarło wskutek zatrucia się alkoholem, śród osób zaś tych było zaledwie 11 Kanadyjczyków.

Wogóle, według danych powyższego Towarzystwa, od chwili wprowadzenia prohibicji w Stanach Zjednoczonych alkohol kosztował życie 4,087 osób, gdy tymczasem w Kanadzie, gdzie prohibicja nie istnieje, z tego samego powodu zmarło tylko 48 osób!

REKLAMA TO POTĘGA

Tymczasem rysownik przeszedł na godziny nocne. Greves wiedział, że klucze od schowku, gdzie przechowywan są plany, zabiera rysownik ze sobą. Plan działania miał już ułożony.

Razu pewnego, gdy rysownik wrócił rano do domu i znużony pracą usnął snem kamiennym, Graves ucharakteryzowawszy się na podobieństwo przyjaciela, ubrał się w jego palto i poszedł do fabryki. Stróż nocny myśląc, żema przed sobą rysownika, który dopiero co opuścił fabrykę, zapytał wprawdzie o powód jego powrotu, nie bronił mu jednak wstępu, gdy usłyszał, że rysownik zapomniał czegoś w biurze.

Dobrawszy się do biura, Graves przesłonił okno suknem, które miał przygotowane wyjął z pośpiechhem plany konstrukcyjne i szybko odfotografował je przy świetle magnezjowem. Potem włożył plany na ich właściwe miejsce, okno odsłonił i wrócił tą samą drogą, którą szedł, nienagabywany przez stróża nocnego. Jak złodziej wsunął się do mieszkania.

U siebie, w pokoju, zabrał się natychmiast do wywołania klisz, a zrobiwszy odbitki zniszczył klisze. Po dwóchh dniach, korzystając z niedzieli, udał się rzekomo za miasto w odwiedziny do jakiegoś rodaka, który dopiero co z Szwajcarji przyjechał. W rzeczywistości pojechał on do Londynu samochodem, gdzie oczekiwała go miss Mary MacCann, angielka, stojąca na służbie wywiadu niemieckiego. W drodze ucharakteryował się na starca. W jednym z eleganckikch hotelów londyńskich czekała na nich wysłanniczka głównego biura szpiegowskiego niemieckiego, które odebrane zdjęcia planów przwiozła do Niemiec.

Wszystko poszło gładko i składnie. Graves nie zauważył niczego, co wskazywałoby, że obudził w kimkolwiek podejrzenie.

Ośmielony tak nadzwyczajnym powodzeniem ponowił po pewnym czasie odwiedziny w fabryce. Potem, poszedł po raz trzeci i czwarty wynosząc zawsze drogocenny łup, który z całym pośpiechem wysyłał do Niemiec.

Ostatnia wyprawa zakończyła się jednak epizodem, który był niejeko ostrzeżeniem. Stróż nocny ofuknął szorstko rzekomego rysownika za to, że zawsze czegoś w biurze zapomina. Graves spostrzegł, że nie można będzie struny zbytnio przeciągać. Postanowił więc przeczekać. pewien czas, a potem raz jeszcze wybrać się do fabryki, skraść autentyczne plany i zbiec z niemi o Niemiec.

Wywiadowcy angielscy na tropie

Układając tą ostatnią wyprawę, nie przeczuwał nawet, że wywiadowcy angielscy już są na jego tropie.

Zarząd marynarki angielskiej, wychodząc ze słusznego założenia, że dyrekcja fabryki przeoczyć może niejedno zarządzeni ostrożności, wysłała do Glasgowa zaufanych ludzi, celem nadzorowania fabryki.

Wśród nich przybył także kapitan French z oddziału wywiadowczego. Zajął on w fabryce podrzędn aposadę inspektora kontrolującego pracę służby.

French był już na stanowisku w fabryc gdy Graves po raz czwarty z rzędu odwie dził fabrykę w masce rysownika. Dowiedziaw szy się z rannego raportu stróża nocnego, ż nic ważniejszego w nocynie zaszło, prócz t go, że jakiś rysownik wyszedłszy z nocnej r boty raz jeszcze zawrócił do biura. Frenc wypytał się dokładnie, w którym pokoju ów rysownik pracuje, jak wygląda itd. Usły-

Fruwająca kobieta

Powiedzmy odrazu: chodz itu o nadzwyczajne medjum, o najsilniejsze medjum, jakie zna dotychczasowa hstorja spirytyzmu. rest niem żona pewnego berlińskiego urzędnika na wysokiem stanowisku, ukrywająca się pod pseudonimem Helgi Hagens.

Odkrywcą jej niezwykłych zdolności a zarazem eksperymentatorem jest p. K Schuppe, długoletni prezes niemieckiego stowarzyszenia okultystycznego, a więc człowiek poważny i wiarygodny.

Według, sprawozdania jego, złożonego wobec grona lekarzy i uczonych p. Hagens przejawiła po raz pierwszy swą siłę medjumistyczną w sierpniu 1922 r., gdy zupełnie przypadkowo odwiedziła państwo Schuppe, natrafiając tam na seans spirytystyczny.

Już wówczas, gdy, mając, zaledwie słabe pojęcie o spirytyźmie, zasiadła do „stolika“, ten począł natychmiast chwiać się na obie strony i wszybkim tempie przesunął się przez obszar dwu pokoi mierzących około 10 metrów długości. Stolik ten poruszał się w dalszym ciągu wówczas nawet, gdy wstała oden p. Hagens i poczęła na stronie rozmawiać z gospodarzem domu.

W sposób powyżej opisany rozpoczęła się karjera p. Hagens, która, zazanczyć należy, nie była i nie jest zawodowem medjum.

Dalsze czynione z nią seans doprowadziły do fenomenalnych zjawisk. A więc przy pełnem czerwonem świetle, jak to jest stwierdzone protokularnie i odfotografowane —na oczach wszystkich obecnych na seansie, ciężki, bo ważący do 80 kilo, stół jadalny uniósł się powoli w powietrze na wysokość około 10 centymetrów, poczem zwolna opuścił się z powrotem na dywan.

Aż dnia pewnego same medjum, mimo, że obie ręce jego spoczywały w obcych dłoniach, poczęło powoli unosić się do góry, wzniosło się nieco ponad wyskość stołu, budząc się jednocześnie ze snu. Widzieli to wszyscy przy jasnem świetle elktrycznj latarki, a z chwilą zapalenia pełnego światła, p. Hagens stała na stole, obok którego nie znajdowało się ani krzesło, ani nic takiego, coby jej mogło ułatwić znalezienie się w tej pozycji i wzbudzić jakiekolwiek podejrzenie oszustwa.

W referacie p. Schuppego podana jest również niezmiernie ciekawa historja bukietu konwaljowego, który znajdował się w mieszkaniu p. Hagens, z którego kilka gałązek zjawiło się niezbadaną drogą w pokoju Schuppego, gdzie odbywał się seans.

Wazon z bukietem znajdował się na stole w pokoju chorego syna p. Hagens, tj. w mieszkaniu oddalonego od mieszkania Schuppego o blisko 4 kilometry. Zapytana przez telefon służąca p. Hagens, odpowiedziała, że zmieniała wodę w wazoniku, a gdy po 10 minutach weszła do pokoju, bukiecik rozsypany leżał w pobliżu pieca.

Ze względu na osobę p. Schuppego oraz na osobliwości, stwierdzające swemi podpisami prawdę tych zjawisk, podane wyżej fakty mogą uchodzić za kompletnie prawdzi we, a osoba p. Hagens gwarantuje również, iż nie wchodzą tu w grę żadne oszukańcze sztuczki.

—ooo—

Radjo a burze

Gdy kable podmorskie na Atlantyku zostały uszkodzone przez burzę morską w listopadzie r ub. i na dwadzieścia jeden przewodów dziesięć było zerwanych, przekazane znaczną część depesz radjostacjom transatlantyckim Marconiego, przyczem została stwierdzona nadzwyczajna „pojemność“ krótkofalowych stacyji które działały z idealną sprawnością.

W grudniu gdy wskutek burz uległy zniszczeniu połączenia telegraficzne na kontynencie, niktóre kraje porozumiewały się wyłącznie zapomocą radjotelegrafji. Między innemi Sofja była przez dłuższy czas zupełnie odcięta od świata o ile idzie o komunikację radjotelegraficzną z krajami z któremi normalnie istnieje tylko połączenie telegraficzne.

Przykłady powyższe dowodzą jak koniecznem jest szczególniej w krajach, w których panują często burze instalowanie stałych lub przenośnych radjostacyji co jest także b. wskazanem na wypadek rozruchów, gdyż linje zwykłego telegrafu mogą być złatwością zniszczone.

—oOo—

Niepożądany gość

O niezwykłym wypadku donosi prasa szwajcarska z Annemasse. Pewna kobieta zamieszkała w wiosce Chatelet w pobljżyu Annemasse, ma w żołądku żywą żmiję. Niedawno temu 55-letnia wdowa Vernet poczuła, iż coś się w jej żołądku porusza. Przestraszona udała się do lekarza, który poddał ją badaniu radjograficznemu i ku swemu wielkiemu zdziwieniu spostrzegł, że pani Vernet gościła w żołądku węża długości 50 centymetrów. Kobieta musiała widocznie połknąć niepożądanego gościa pijąc wodę źródlaną, gdy wąż był jeszcze drobnych rozmiarów. Kobietę odstawiono do spitala, gdzie codziennie dają jej środki na pozbycie się węża, dotychczas jednak bez skutku. Nieuniknioną będzie zatem operacja chirurgiczna.

Reklama to potęga

szawszy, ż rysownik musi być widoczni bardzo roztrzepany, skoro już cztery razy musiał wracać z domu do biura. French odprawił stróża jakąś jowialną uwagą. Po rozmowie kapitan udał się do wskazanego pokoju na poszukiwania. Wprawne jego oko wykryło nawet— ślady pluskiewek, któremi Graves przyszpilał plany do drzwi, by móc je fotografować. Wyczuł również resztki swądu, jaki pozostał w okoju po spalonej taśmie magnezjowej. French domyślił się momentalnie, co w pokoju robiono, lecz nie wtajemniczał jeszcze nikogo w domysły swoje.

Tymczasem Graves odwlekał wykonanie ułożonego panu z dnia na dzień, bo wiadomości, jakie otrzymał z niemieckiej centrali wywiadowczej, zmusiły go do przstrzegania ostrożności. Doniesiono mu, że w Glasgowie bawić ma komisja złoożna z oficerów i inżynierów marynarki, która kontrolować będzie praec w fabryce. Groźniejszem jednak było doniesienie, że kapitan French, które go charakter służbowy Grave dobrze znał, bawi już w Glasgowie.

Równocześnie dowiedzaił się Graves od przyjaciela, rysownika, że praca nocna w fabryce została zniesiona, że rysownik pracuje już tylko popołudniu do wieczora, a plany, które leżą w jego biurku, będą za kilka dni odesłane.

Graves zorjentował się, że jeśl ma wykonać swój plan, działać musi natychmiast. Wyczuł jednak instynktownie, że przyjazd kapitana Frencha do Glasgowa nie jest przypadkowym zbiegim oolicznośći, ale że musi pozostawać w jakimś związku przyczynowym z jego własną działalnością.

A więc pójść jeszcze raz do farbyki, czy nie?

Ucieczka

Graves wolałnie ryzykować. Postanowił jednak na próbę wystawić na sztych cudzą głowę.

Gdy tego wieczora rysownik wrócił z biura, Graves w naiwny sposób zwrócił się do nigo z prośbą, by zechciał mu pożyczyć cyrkli, których potrzebuje dla wypracowania zamówionego rysunku. Graves dobrze wiedział, że rysownik nie trzyma cyrkli w domu, lecz w biurze. Uczynny Anglik oświadczył, że zaraz skoczy do biura i przyniesie potrzebne przyjacielowi przybory.

Z mieszkania do biura nie było daleko. Rysownik powinien był wrócić w ciągu pół godziny. Minęła jedna godzina, rysownik nie wracał. Graves zrozumiał, co to znaczy. Nie czekał na jego powrót, lecz wymknął się cichaczem z domu tokarza.

Domysł jego byłslus zny. Rysownik został aresztowany w fabryce. Nie uwierzono mu, gdy się tłomaczył, że wrócił do biura, by zabrać cyrkle. Nie chciano mu wierzyć, gdy wypierał się, ażeby kiedykolwiek wracał do biura po nocnej służbie. Przesłuchanie przeciągnęło się tak długo, że, gdy w końcu wysłano ajentów do mieszkania rysownika, aże by dokonać rewizji domowej i przesluchać jego przyjaciela zegarmistrza, Graves dawno już zbiegł.

Kilka razy jescze wymykał się Graves Anglikom przy podobnych sprawkach,—aż wreszcie—został schwytany w czerwcu 1917 roku.

Oczywiście stanął przed sądem angielskim i został skazany na śmierć.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 26 lutego — Aleksandra.

TEATRY

Teatr Miejski — Cjankali.
Teatr Kameralny — Kochanek Pani Vidal.
Teatr Popularny — Beczki złota.

WIDOWISKA

Bajka — Statek komedjantów.
Casino — Uroda życia.
Palace — Głupie szczęście.
Czary — Ostatnia przygoda Tarzana.
Wodewil — Złota pantera.
Odeon — Zły czar.
Grand-Kino — Noce bezsenne.
Luna — Wiking.
Mimoza — Płodność.
Resursa — Bezbronne dziewcze.
Splendid — Upadły anioł.
Zachęta — Złote piekło.
Corsco — Złota pantera.
Capitol — Królowa bez korony.

—oOo—

Wiadomości b żące.

CENNE WIADOMOSCI

dla konsumentów gazu świetlnego

Produkcja gazu świetlnego na jakiej takiej gazowni, po obliczeniu wszelkich opłat wynosi trzy i pół grosza za metr sześcienny.

Miasto sprzedaje go za groszy czterdzieści, zarabiając przytem około tysiąca procent.

Czy jest jakikolwiek inny interes w Łodzi (oprócz Elektrowni), któryby dawał podobne zyski?

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę nieodwołalnie po raz ostatni „Cjankali" sztuka F. Wolfa

Jutro w czwartek dn. 27 b. m. premjera sztuki F. Brucknera p. t. „Przestępcy"

TEATR KAMERALNY

Dziś środa oraz w sobote o godz. 4 30 popołudniu ostatnie powtórzenia cieszącej się rekordowem powodzeniem lekkiej komedji Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal"

Jutro, czwartek oraz w niedzielę o godz 4.30 po poł. ostatnie powtórzenia wysoce dramatycznej sztuki Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy" w koncertowej interpretacji I. Faleńskiej, I. Kozłowskiej M. Meliny, Wł. Staszewskiego i W. Scibora

TEATR POPULARNY.

Dziś środa, czwartek i piątek skrząca się humorem i beztroską komedja Valentine „Beczki złota"

Jutro we czwartek o godz. 12 w południe i 4.20 popołudniu dana będzie dla dzieci szkół powszechnych bajka „KOT W BUTACH" Ceny najniższe od 50 gr do 1,50 zł

Premjera „Grand-Hotelu"

Piątek z wielkim nakładem pracy przygotowywana świetna komedja Pawła Franka „Grand-Hotel" Sztuka ta należy do najlepszych komedji jakie pojawiły się w tegorocznym repertuarze teatrów zagranicznych. Role popisowe odtworzą Zofia Marcinowska oraz St. Michalek a dalej: St. [illegible], Wł. Staszewski W. Scibor i reż. M. Melina. Dekoracje F. Pietkiewicza

W sobote i w niedzielę wieczorem powtórzenia „Grand-Hotelu"

Krwawa tragedja rodzinna

Straszny czyn 17 letniej dziewczyny

Wczoraj wieczorem około godz. 18-tej mieszkańcy dzielnicy staromiejskiej zostali żywo poruszeni wieścią dokonanego zabójstwa na osobie Józefa Kowalczyka, zam. przy ul. Marysińskiej 8.

Garść zebranych na miejscu szczegółów, przedstawia się następująco.

Józef Kowalczyk lat 39, z zawodu stolarz zamieszkiwał wraz z żoną i córką 17-let nią Józefą, skromne mieszkanko pod wyż wspomn. adresem. K. był nałogowym pijakiem i awanturnikiem, za każdym razem wracając do domu w stanie nietrzeźwym bił i maltretował swą żonę i córkę.

Swego czasu nawet usiłował zabić swą żonę, strzelając do niej z rewolweru za co został skazany przez Sąd Okr. na 1 rok więzienia.

Surowa kara nie wpłynęła uspakajająco na temperament Kowalczyka.

W dniu 23 b. m. K. wrócił jak zwykle w stanie podpitym i pokazując żonie i córce przyniesiony ze sobą rewolwer oświadczył, że za pomocą tegoż postanowił rozwiązywać niezgody w domu.

Otóż w dniu wczorajszym przybywszy do domu, wszczął zaraz na wstępie kłótnię z żoną, a następnie rzucił się na nią usiłując ją pobić.

Córka Józefa mając już dość tych tragedji i nie mogąc patrzeć na katowanie swej matki postanowiła położyć kres temu wszystkiemu. Wobec tego wydobyła ukryty przez ojca rewolwer i w chwili gdy ten był zajęty biciem żony, dała doń 2 strzały, kładąc go trupem na miejscu.

Na miejsce przybyły władze policyjne, zawezwana karetka pogotowia, której lekarz stwierdził zgon.

Zabójczynię aresztowano, oddając do dyspozycji władz sądowych.

Rozpacz matki nie miała granic.

(wid)

—:0:—

Gdzie się podziewają lampki elektryczne

W dniu wczorajszym jeden z patroli 7 komisarjatu P. P. przechodzący ulicą Piotrkowską zauważył, że z posesji Nr. 36 przy ul. Piotrkowskiej wychodzą dwaj osobnicy, z których jeden trzymający paczkę większych rozmiarów znany jest jako recydywista złodziej znajdujący się dotychczas pod dozorem policji.

Widząc ich z większą paczką podejrzewali ich o jakąś kradzież, dlatego też usiłowano ich zatrzymać. Osobnicy ci zamiast za trzymać się zaczęli uciekać, przyczem jeden z nich skoczył w tramwaj, drugi zaś uciekał pieszo. Jeden z policjantów skoczył wówczas również w tramwaj i osobnika tego zatrzymał, w tym samym czasie zatrzymano drugiego uciekającego.

Po doprowadzeniu obydwóch do 7 Komisarjatu P. P. okazali się niemi 24-letni Władysław Sigecka (Młynarska 65) i 19-letni Kazimierz Suka (Głowackiego 17). Pierwszy z nich odsiadywał ostatnio półtoraroczną karę więzienia.

Paczka zawierała jak się okazało kilkadziesiąt lampek elektrycznych, które pochodziły jak sami wyjaśnili z kradzieży w poszczególnych posesjach, które przez nich zawsze obmywane i sprzedawane mniejszym zakładom elektrotechnicznym po bardzo niskiej cenie.

Obu aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)

—oOo—

Lekka poprawa w Łodzi

czy na długo?

Opierając się na informacjach, pochodzących ze źródeł najbardziej miarodajnych stwierdzić należy pewną pomyślną poprawę w sytuacji przemysłu łódzkiego, który uruchamia i wznawia pracę w dużem tempie.

Stan uruchomienia w zakładach przemysłowych Manufaktury Schlosserowskiej w Ozorkowie wynosi 225 proc. czyli dwie i ćwierć zmiany. Stan uruchomienia w Widzewskiej Manufakturze wynosi 170 proc. zakłady Geyera w większości oddziałów uruchomiły warsztaty w pełnych 100 procentach. Stan uruchomienia zakładów Krusche go w Pabjanicach sięga 150 proc., w zakładach Scheiblerowskich podniósł się na 40 do 60 proc.

Wczoraj do późnych godzin wieczornych toczyły się konferencje w stowarzyszeniu fabrykantów między przemysłowcami pończoszniczymi i delegatami strajkujących kotoniarzy. W wyniku obrad podpisano umowę, która ostatecznie likwiduje strajk w przemyśle pończoszniczym, trwający od dwu przeszło miesięcy.

Te informacje przeczą jednak urzędowym informacjom B. Gos. Kr. tudzież dane urzędowe Funduszu Bezrobocia, które notują ustawiczny wzrost bezrobotnych...

ćwierć zmiany. Stan uruchomienia w Wi-

—:0:—

JAK SIĘ POWINNO REGULOWAĆ DŁUGI

zaciągnięte w 1916-1919

Jak się dowiadujemy Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości wysłało do ministra skarbu treści następującej:

„W latach 1916 do 1919 magistrat miasta Łodzi zaciągnął pożyczkę od obywateli miasta drogą emisji 6%-owych obligacji m. Łodzi. Pożyczki te gmina m. Łodzi zagwarantowała całym swym majątkiem i dochodami. Ówczesny magistrat m. Łodzi zużył pożyczki na cele inwestycyjne, jak np. wyregulowanie i zasklepienie rzeki Łódki, urządzanie skwerów na miejsce zaniedbanych placów w śródmieściu, nabycie nieruchomości i t. p.

Podczas inflacji markowej, a nawet do dnia dzisiejszego magistrat m. Łodzi nie wypłacił żadnych procentów posiadaczom tych obligacji i w dalszym ciągu nie myśli o ich wypłaceniu, choć minęło już 10—12 lat.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych oraz obligacji miejskich (Dz. Ustaw 115, 1924. poz. 1026), nakazało wreszcie przerachowanie miejskich obligacji markowych. W sierpniu 1925 r. Rada Miejska m. Łodzi ustaliła stawki przerachowania i odnośny plan konwersji przedłożony został minister stwu skarbu do zatwierdzenia. Ministerstwo Skarbu mianowało wówczas komisarzem radcę Ministerstwa Skarbu. Atoli zatwierdzenie planu konwersji utknęło na martwym punkcie, gdyż były objekcje co do lat przerachowania pożyczek łódzkich.

Dopiero rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 29 poz. 270), uzupełniło poprzednie rozporządzenie i kwestję tę wyjaśniło. k

Zdawałoby się, że już nic nie stoi na przeszkodzie do ostatecznego zrealizowania sprawy skonwertowania pożyczek miejskich jednak z niewiadomych przyczyn plan konwersji nie jest do dnia dzisiejszego zatwierdzony przez ministerstwo, pomimo, że od czasu wydania drugiego rozporządzenia upłynęło blisko 2 lata.

Magistrat m. Łodzi rok rocznie wstawia do budżetu miejskiego sumy, potrzebne na wypłatę procentów zaległych i bieżących, oraz na amortyzację, jak to przewiduje ustawa, lecz mimo energicznego domagania się posiadaczy obligacji, dotychczas nie wypłaca procentów nawet od przyznanych uchwałą Rady Miejskiej sum. Magistrat m. Łodzi nie domaga się również zatwierdzenia planów konwersji.

Inne miasta jak nprz. Warszawa, Piotrków i t. d. dawno już wypłacają procenty nie mając zatwierdzonych planów konwersji, jedynie magistrat m. Łodzi trwa w swoim uporze. Powołuje on się na to, że ministerstwo skarbu nie zatwierdziło dotychczas planu konwersji. Magistrat procentów, należnych posiadaczom obligacji za 5 lat nie płaci, a sam od tychże samych posiadaczy energicznie ściąga podatki z wielkiemi karami za zwłokę.

Nadmienimy, że posiadacze obligacji w obecnych trudnych warunkach finansowych ponoszą ogromne straty i koniecznem jest natychmiastowe załatwienie tej sprawy tembardziej, że procenty się przedawniają.

Wobec powyższego, niżej podpisane Stowarzyszenia zwracają się do Ministerstwa z uprzejmą prośbą o możliwie szybkie zatwierdzenie planu konwersji i nakazanie Magistratowi m. Łodzi wypłacenia zaległych procentów za 5 lat. (p)

—oOo—

Dalsza likwidacja Łodzi

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał podanie J. Bergera o ogłoszenie upadłości firmie zakłady ślusarsko mechaniczne Juljusz Hake przy ulicy Przejazd 91

Sąd przychylając się do prośby wierzyciela ogłosił upadłość firmie zakłady ślusarsko-mechaniczne Juljusz Hake (Przejazd 91) oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 30 stycznia r. b Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Konstanty Kawecki, kuratorem masy upadłości apl. adw. Teodor Iwiński.

Upadłego oddano pod dozór policji

* * *

Następnie sąd rozpatrywał podanie firmy Berek Lipszyc (Narutowicza 18), które wpłynęło do sądu 18 listopada r. ub. o odroczenie wypłat.

Ostatnio wskutek kryzysu klijenci zawiesili wypłaty, wobec czego Lipszyc znalazł się w trudnościach płatniczych. Sąd wyznaczył biegłego, celem zbadania powyższej sprawy.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy oraz wysłuchaniu opinji biegłego pozostawił podanie Lipszyca bez uwzględnienia.

* * *

Wreszcie sąd udzielił odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące t. j. do dnia 23 maja r. b. firmie Jelinowicz i Glass przy ul. Piotrkowskiej 58. (p)

—:O:—

Konkurenci mennicy państwowej pod kluczem

Małoletnie kolporterki fałszywych monet

W obrębie Wodnego rynku zauważono od pewnego czasu, że w obiegu kursują masowo fałszywe monety 50 groszowe i 1 złotowe.

Władze policyjne zainteresowane tym zjawiskiem, zarządziły jaknajściślejszą obserwację wymienionego terenu, a w szczególności uwagę na sklepy spożywcze, które przeważnie otrzymywały dobrze podrobione monety.

Na skutek zarządzonych obserwacji stwierdzono, że w obrębie tym kolportują falsyfikaty, jakieś małoletnie dziewczynki które nabywają za nie różne artykuły żywnościowe i łakocie.

W dniu wczorajszym kolporterki przybyły do sklepu Zaphira Chaima, przy ulicy Targowej 17, gdzie poczyniły zakupy bułek i kawy, płacąc mu falsyfikatami 50 groszowemi.

Zaphir będąc pouczony, powiadomił natychmiast policję, zatrzymując w sklepie dziewczyny.

Obie zatrzymane dziewczyny przeprowadzono do Urzędu Śledczego gdzie okazało się że są to 16-letnia Emilja Niedzielska zamieszkała przy ulicy Przejazd 55, i 15-letnia Stefanja Maciejewska zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej 58.

W czasie prowadzenia do Urzędu Śledczego Niedzielska usiłowała wyrzucić na chodnik kilkadziesiąt sztuk falsyfikatów, które przy sobie posiadały, jednak manewr ten został spostrzeżony i monety pozbierano.

Badane przez policję wskazały źródło pochodzenia falsyfikatów i nazwisk fałszerzy, które jednak ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Obie nieletnie przestępczynie, osadzono w więzieniu do dyspozycji Sądu. (w)

Żargon — w Wydziale Zdrowotności Publicznej

Staraniem Wydziału Zdrowotności Publicznej odbędzie się w sobotę, dnia 1 marca rb. o godzinie 11 przed południem, w sali Kinoteatru „Bajka" (Franciszkańska 31-a) odczyt d-ra H. Weisshoffa w języku żydowskim na temat: „Co to jest odporność przeciwko chorobom zakaźnym".

Jest to drugi odczyt z zakresu higieny i profilaktyki z cyklu, organizowanego przez sekcję propagandy Oddziału Sanitarnego dla ludności żydowskiej.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Miejskie Kino Oświat.

Od 25 II. do 3 III. 1930 r.

ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

Druga serja (zakończenie)

W rolach głównych:

JEAN ANGELO, LIL DAGOVER, GASTON MODOT, JEAN TAULONT, MARJA GLORY E. MAUPAIN

Następny program „Mocny Człowiek"

„ODEON“
Przejazd № 2

JOHN GILBERT

w fascynującym dramacie czaru i namiętności p. t.

ZŁY CZAR

Tragiczne dzieje miłości młodzieńca, którego opętała wyrafinowana kusicielka
W roli kobiecej urocza

Jeanne Eageles

Nadprogram FARSA.

„WODEWIL“
Główna № 1

„CORSO“
Zielona 2

Wielki dramat erotyczny o przygodach pięknej pogromczyni serc męskich p. t.

Złota pantera

jako kusząca i zmysłowa **Jacqueline LOGAN**

w pozostałych rolach **ALAN HALE, ROBERT ARMSTRONG**

Nadprogram FARSA

Wyświetlają kinoteatry „Wodewil“ i „Corso“ jednocześnie.

Bank Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
Łódź, Ewangelicka Nr. 15

ROK ZAŁOŻENIA 1881 ROK ZAŁOŻENIA 1881

zawiadamia niniejszem, że w dniu 28 lutego 1930 r. o godz. 6 popołudniu odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243

31 ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

członków Banku z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za rok 1929
   - a) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
   - b) udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi,
   - c) przelanie czystego zysku z operacji z nieczłonkami do kapitału zasobowego
   - d) podział czystego zysku
   - e) podział funduszu dyspozycyjnego
2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930
3. Zmiana statutu
4. Wybory:
   - a) dwóch członków Rady Nadzorczej,
   - b) jednego członka Zarządu,
   - c) sześciu członków Komisji Rewizyjnej.
5. Wnioski członków

Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie, aby znaczne koszty, związane ze zwołaniem drugiego zebrania, mogły być zaoszczędzone.

**BANK
PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH**
Spółdzielnia z ogran. odpow. w Łodzi.

39 ZARZĄD.

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Skład Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d —

Posady i prace

Potrzebny chłopiec do terminu do szewca ul. 28 pułku Strz. Kan. 73 258—2

Bezdzietny i sumienny pracownik poszukuje posady portjera, woźnego lub dozorcy. Referencje b. dobre. Łaskawe zgłoszenia do Rozwoju pod „Pracowity K.“ 250—3

Potrzebna służąca Pomorska 101 m. 3. 272—1

Siostra która ukończyła praktykę zagranicą poszukuje pracę w prywatnym domu jako pielęgniarka do dzieci lub dorosłych Adres Nawrot Nr. 29 u Pani Pirek 274—3

Lek.-Dentysta
Konrad MIKUCKI

Al. KOŚCIUSZKI 41

SKŁADY NASION

L. Jasińskiego

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
Łęczyca, ul. Poznańska 30, tel 125
prowadzone od 1870 roku
—— polecają ——

Nasiona pierwszej jakości rolne, traw, drzew, warzyw ne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrod.

Cenniki na żądanie bezpłatnie!
35—6

(Meinla)

**kawa
herbata**
ogólnie cenione

Już za kilka dni otwarcie sklepu

JULJUSZ
MEINL

Import kawy i herbaty S. A.
rok zał. 1862

PIOTRKOWSKA 95

SKLEP
Kazimiery Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki, wełniane swetry i pończochy, Ceny bardzo przystępne oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

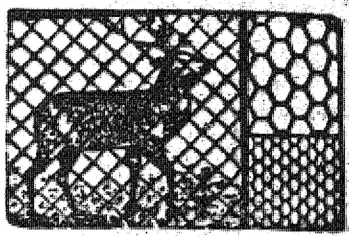

Druciane

**Parkany
Plecionki,
Tkaniny**

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz“ do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 128-97.

Potrzebny
uczeń
do drukarni

Zgłaszać się w Red. „Rozwoju“ w godz. od 7—9 w.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność brak apetytu, blednicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagielońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej Adres: **Liszki** — Apteka 8510

REKLAMA TO POTĘGA

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 g Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad „Rozwój“ można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odp. J. Grzegorzewska